

BIULETYN

INFORMACYJNY KLUBU RADNYCH

Łaskarzew

styczeń 2013

Spis treści:

- * Budżet Łaskarzewa 2013 - krytycznym okiem
- * „Sjesta na sesji”
- * „Do moich pacjentów” - list p. doktor M. Banaszek
- * Chocholi taniec: kulisy rezygnacji kierownika SPZOZ
- * Baba z jajami
- * Marzenia o kanalizacji
- * Czy referendum było potrzebne?
- * Łaskarzewianie - więcej optymizmu!

Biuletyn Informacyjny Klubu Radnych

redagują: Zbigniew Bożek, Zdzisław Dębek, Tomasz Pietrzak, Beata Kozikowska, Anna Laskowska.

Egzemplarz bezpłatny, wydany ze środków własnych radnych.

Kontakt:

Zbigniew Bożek
e-mail: zbig-boz@wp.pl

*Dragim Mieszkańcom
Łaskarzewa
życzymy wesołego
najlepszego w
Nowym 2013 Roku!*

Drodzy Mieszkańcy Łaskarzewa!

Po długiej przerwie witamy na łamach Biuletynu. Skąd przerwa – mogliśmy sobie na nią pozwolić ponieważ o wielu wydarzeniach w Mieście na bieżąco informowała prasa lokalna, w tym internetowe „Nasze Sprawy” (<http://www.NaszeSprawy.info/>). Z drugiej strony mamy świadomość, że bez Biuletynu wiele faktów z życia samorządowego nie ujrzy nigdy światła dziennego lub będzie przedstawianych jednostronnie. Dlatego „znów nadajemy”. Niniejszy numer stanowi zbiór różnych tekstów, które powstawały w ostatnich miesiącach i nie straciły na aktualności, na przykład sprawa dzierżawy infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej. Są też materiały z ostatniej chwili, w tym *List pani doktor Banaszek do pacjentów*.

Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Ważne wydarzenia 2012 roku w Łaskarzewie:

- spotkanie z posłem RP Macierewiczem
- odsłonięcie tablicy katyńskiej i smoleńskiej, pielgrzymka z krzyżem bł. ks. Jerzego Popiełuszki
- termomodernizacja szkół
- rocznica klubu sportowego „Promnik”
- inicjatywa referendalna
- grupa rekonstrukcyjna w Łaskarzewie
- spektakl „Przedwojenny Łaskarzew”
- postawa radnych-sprzeciw przeciwko proponowanym przez Burmistrza znacznym podwyżkom ceny wody i ścieków



Zbigniew Bożek
(okręg nr 3)



Zdzisław Dębek
(okręg nr 1)



Beata Kozikowska
(okręg nr 2)



Anna Laskowska
(okręg nr 5)



Tomasz Pietrzak
(okręg nr 1)

■ Zapraszamy na najbliższą sesję RM – 14 stycznia 2013

BUDŻET MIASTA 2013

Niestety – „szaleństw nie będzie”. Dochody budżetu Miasta na 2013r. zaplanowane zostały na kwotę 15 881 398,00 zł, z czego 1 105 000,00 zł to dochody majątkowe (do sprzedania tzw. działka po „Gizehu”). Ok. 76% dochodu stanowią subwencje ogólne i dotacje na zadania celowe otrzymywane z budżetu państwa, np. subwencja oświatowa, dotacje na wynagrodzenia pracowników administracji czy realizację zadań z zakresu pomocy społecznej. Tylko 24% dochodów miasta to wpływy z podatków i innych opłat lokalnych.

Wydatki budżetowe zaplanowano na kwotę 15 074 874,00 zł, z czego na inwestycje przeznaczono 610 tys. Nadwyżka budżetu w kwocie 806 524,00 zł przeznaczona jest na spłatę kredytów i pożyczek zaciągniętych w latach poprzednich. Stan **zadłużenia** na 31.12.2013r. ma wynosić 4 709 668,00 zł.

Planowane na ten rok wydatki inwestycyjne to:

- drogi – 400 tys
- remont dachu Przedszkola – 140 tys
- remont Przychodni – 70 tys.

Warto zauważyć, że te same pozycje znajdowały się w budżecie na 2012 r., tylko żadna z tych inwestycji nie została wykonana. A modernizacja pomieszczeń SP ZOZ planowana jest od wielu lat, w tym również od początku tej kadencji.

O kanalizacji nie ma ani słowa (nie zabezpieczono nawet środków na nowy projekt budowy kanalizacji, brak którego wg. p. Burmistrz był powodem odrzucenia wniosku o dofinansowanie z PROW).

To był główny powód dla którego byliśmy przeciwko zatwierdzeniu przez Radę Budżetu Miasta na 2013 r.

Ktoś powie, że żądamy rzeczy niemożliwych, jest ogólny kryzys, w budżecie nie ma po prostu środków na skanalizowanie Miasta. I tak i nie, bo na przykład kredyty i pożyczki na różne drobniejsze zadania braliśmy (łącznie w latach 2011-2012 ok. 2,5 miliona). Dochodzą do tego tzw. środki własne potrzebne na realizację tych inwestycji i w ten sposób niewiele już brakuje na budowę kanalizacji – szacunkowo wyceniono, że będzie to koszt rzędu 3 mln.

Dochodzimy do wniosku, że kanalizacja to po prostu zbyt ambitne wyzwanie dla tego burmistrza.

Poprzedni rok 2012 – **zupełnie przypadkowo** – okazał się rokiem inwestycji oświatowych. Przypadkowo, bo przedsięwzięcia te nie były planowane przy uchwalaniu budżetu, skorzystaliśmy w ostatniej chwili z dotacji (160tys) i pożyczki (ok.450tys), której umorzenia w 30% możemy się spodziewać po spłacie 50% pożyczki, no i wzięliśmy kredyt (350tys)!

Rok 2013 ma być **rokiem inwestycji drogowych** – zgodnie z planem Powiatu Garwolińskiego, który znany

jest radnym RM od początku kadencji, w latach 2013-2014 mają być remontowane drogi powiatowe przebiegające przez nasze Miasto, w tym głównie ul. Garwolińska i Wolska (ul. Kościuszki została już wyremontowana).

Już dziś wiadomo czym p. LSS będzie się chwalić na wszystkich wystąpieniach publicznych w tym roku.... jakie sukcesy (nie swoje!) będzie sobie przypisywać.... Masakra.

Odpowiedzialność za politykę finansową miasta i działania z tym związane to kompetencje Burmistrza. W aktualnych działaniach nie widać spójnej koncepcji w zarządzaniu finansami publicznymi – z jednej strony brak jest dbałości o wzrost strumienia dochodów, a z drugiej – brak obniżenia kosztów. Zadania priorytetowe, pierwszej potrzeby – takie jak kanalizacja – nie są realizowane, żadne istotne środki unijne nie są w dalszym ciągu pozyskiwane. A zatem jak, przy takiej polityce finansowej, przy takim zarządzaniu miastem, mamy zmniejszać deficyt budżetowy i jak Łaskarzew ma się rozwijać?

Z.B.

Zgoda buduje, czyli sjesta zamiast sesji

Na pierwszej po wakacjach sesji RM 5 września br. zapanowała wyjątkowa atmosfera – spokój i cisza, żadnych kłótni, różnicy zdań, trudnych pytań, wątpliwości. Wszystkie uchwały przechodziły jednogłośnie, żadnego sprzeciwu. Było miło, przyjemnie – „jak nie u nas” – twierdzili niektórzy. Dziennikarze z prasy lokalnej zastanawiali się podobno, czy nie pomylili przypadkiem sal, czy na pewno są w Łaskarzewie? Burmistrz wprost dziękowała za taką miłą atmosferę... Brawo, nareszcie zgoda – można by rzec.

Tylko kiedy w jednym z ostatnich punktów sesji, w ostatnich 5 czy 7 minutach sesji, Burmistrz wspomniała o firmie „Elmar”, która wezwała Miasto do zapłaty ponad 3 milionów zł, żaden radny o nic nie zapytał... Kiedy Burmistrz poinformowała, że od stycznia 2013r. zamknięte będzie nasze wysypisko śmieci – również nikt o nic nie zapytał... Czy to są błahostki? Nie ma o czym mówić? Wszystko jest jasne? (Ale na żadnej komisji te sprawy nie były analizowane - czy i kiedy będą - nie wiadomo?) A może, kiedy „milczała” opozycja, żaden inny radny wolał się „nie wychylać”, bo „bezpieczniej” jest nie dotykać „trudnych” tematów? Za to, lepiej cieszyć się ze świeżo pomalowanej szkoły i dyskutować na sesji nad jej kolorem?! Tylko, czy na pewno takiej Rady Miasta Państwo chcecie? Takiej postawy radnych oczekuje Pani Burmistrz, tak rozumianej zgody? Bo ważne jest tylko to, żeby było miło? Przecież stal hartuje się w ogniu.

„Wyjątkowo zgodna” opozycja

Łaskarzew, dn. 30.12.2012

Do moich pacjentów

Jak już wszystkim wiadomo, w dniu 28.12.2012 roku zrezygnowałam z funkcji kierownika SPZOZ w Łaskarzewie, co oznacza jednocześnie rezygnację z pracy jako lekarz (bo taka była umowa o pracę). Przyczyną mojej rezygnacji był negatywny stosunek obecnej Burmistrz do mojej osoby. Uważam, że początek tego był zaraz po wyborach samorządowych, jako, że na każdym spotkaniu z Burmistrzem (obojętnie czy to imieniny, czy posiedzenie Rady Społecznej SPZOZ) była mi wytykana osoba mojego męża jako kontrkandydata na burmistrza.

Wracając do obecnego konfliktu, to sprawa zaczęła się przy okazji negocjacji o podpisanie umowy najmu pomieszczeń dla SPZOZ od Urzędu Miasta i Gminy. Przez wiele lat w obowiązującej wówczas umowie był zapis, że SPZOZ nie ponosi żadnych kosztów na rzecz Urzędu Miasta i Gminy, a w zamian za to ja przeprowadzam bezpłatnie badania profilaktyczne pracowników Urzędu oraz podległym jednostkom. Nie jest to obowiązek lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Są to moje prywatne uprawnienia, które są płatne.

W pewnym okresie w umowie zlikwidowano ten zapis, a wprowadzono, że SPZOZ płaci czynsz w równych częściach do kasy Urzędu Miasta i Gminy po wystawieniu przez Urząd faktur i to robiliśmy.

Mówienie o tym, że nie było świadomości istnienia takiej umowy jest śmieszne, ponieważ Urząd wystawiał faktury za czynsz i SPZOZ płacił, był to dochód Urzędu.

Od roku 2009 wprowadzono do umowy, obok powyższego, paragraf, że koszty związane z eksploatacją lokalu ponosi najemca. Poprzednie Władze Urzędu nie obciążały nas kosztami, uznając, że nasze świadczenia medyczne służą dobru publicznemu – pacjentom.

Takie były ustalenia ustne z byłym Burmistrzem. Wg. przepisów Kodeksu Postępowania Administracyjnego umowa ustna jest tak samo ważna jak umowa na piśmie, pod warunkiem porozumienia obu stron, a takie w tej sytuacji było. Jeśli jedna ze stron chce zmiany takiej umowy to zobowiązana jest wystąpić na piśmie o zmianę, a tego nie zrobiono.

Na jednym ze spotkań w sprawie umowy najmu ustalono, że SPZOZ zapłaci za eksploatację lokalu za dwa lata i bez odsetek (od momentu objęcia stanowiska przez obecną Burmistrz). Burmistrz miała wystąpić z pismem do SPZOZ-u, a kierownik miał się ustosunkować do niego. Zamiast tego pisma wpłynęła nota księgowa obciążająca kosztami SPZOZ za okres 3 lat wraz z odsetkami. W związku z tym wystosowaliśmy pismo do Rady Miasta – organu założycielskiego (właściciela), o umorzenie całości wyliczonej kwoty, wyjaśniając dlaczego to robimy, między innymi, że powodem niepłacenia – był brak wystawiania faktur przez Urząd Miasta. Urząd Miasta, który jest płatnikiem VAT był zobowiązany do wystawiania faktur, mówią o tym przepisy

Ustawy o VAT. Pismo to było podane do wiadomości Burmistrza. Naszym zdaniem pismo to zawierało znamiona wniosku o umorzenie należności, bo nie tytuł jest ważny a treść.

Od Rady Miasta nie otrzymałam żadnej odpowiedzi, do czego Rada jest zobowiązana zgodnie z przepisami uchwalonego przez siebie Statutu, w krótkim czasie odpowiedzieć.

W zamian za to byłam wezwana do Gabinetu Burmistrza dwa razy. Na pierwszym spotkaniu w dniu 30.10.2012 byli obecni: Burmistrz, Sekretarz i prawnik Urzędu. Na drugim spotkaniu w dniu 8.11.2012 byli obecni: Burmistrz, Sekretarz, mieszkanka Łaskarzewa. Szczegółów tych spotkań nie będę opisywała, bo są to dla mnie przykre przeżycia. Były to bardzo nerwowe, agresywne, delikatnie mówiąc „bardzo niegrzeczne” spotkania, które miały na celu obrażanie i poniżanie mnie.

Od osób pełniących funkcje publiczne wymaga się, aby miały odrobinę kultury osobistej i taktu, a tego zabrakło obecnej Burmistrz.

W dniu 9.11.2012 w wyniku tego spotkania trafiłam do jednego z szpitali kardiologicznych.

W okresie mojej nieobecności (przebywałam na zwolnieniu lekarskim) wpłynęły dwa pisma Burmistrza do SPZOZ – wezwanie do zapłaty not księgowych oraz pismo o dostarczeniu dokumentów SPZOZ do kontroli, powołując się na art. 121 ustawy o działalności leczniczej z dn. 15 kwietnia 2011 roku. Tylko, że

art. 121 powyższej ustawy brzmi: „*nadzór nad podmiotem leczniczym nie będącym przedsiębiorcą sprawuje podmiot tworzący*” (w tej sytuacji Rada Miasta) i dalej Art. 122 pkt 1 *kontrolę taką przeprowadza się na podstawie upoważnienia, udzielonego przez podmiot tworzący*. O tym została poinformowana Burmistrz w piśmie w dniu 11.12.2012 r.

Dopiero w dniu 28.11.2012 r. Przewodnicząca Rady Miasta przysłała pismo do SPZOZ informujące, że „dla umorzenia należności wymagany jest wniosek dłużnika, a organem właściwym w sprawach umorzenia jest Burmistrz Miasta Łaskarzew” powołując się na Uchwałę Rady Miasta Nr IV/20/2011. Z pismem tym zapoznałam się w dn. 3.12.2012 r., po powrocie do pracy ze zwolnienia lekarskiego. W dn. 6.12.2012r został taki wniosek o umorzenie w całości należności za eksploatację lokalu złożony do Burmistrza.

W dniu mojego odejścia z SPZOZ 28.12.2012 r. nie było żadnej odpowiedzi na to pismo, a wręcz ponownie, w przeddzień mojego odejścia wpłynęło pismo o kontroli dokumentów SPZOZ, o czym jak wcześniej pisałam, Burmistrz została poinformowana, że jest to niezgodne z przepisami prawa.

Wobec powyższego widać wyraźnie, że w całej tej sprawie nie chodziło o pieniądze, ale o to, abym zrezygnowała z pracy, aby mnie się pozbyć. Dlatego ►►



►► odeszłam. Nie mogę pracować w takiej atmosferze, atmosferze walki, nękania, poniżania. Mam swój honor.

Lekarzem jestem ponad 37 lat, kierownikiem w SPZOZ 14 lat. Oczywiście żal mi bardzo moich pacjentów, których leczyłam od wielu lat, niektórych od 37 lat, można powiedzieć całe pokolenia. Urodziłam się na tym terenie, więc wielu znam od zawsze, tak jak i mnie wiele osób zna od dziecka. Jest mi bardzo przykro, że zostałam w taki sposób zmuszona do rezygnacji z pracy jako lekarz rodzinny. Dla

mnie zawsze najważniejszy jest pacjent, a nie stanowisko kierownika, którym się bywa.

Jeszcze raz chciałam powiedzieć, że jest mi bardzo przykro za wynikłą sytuację, ale mam tylko jedno życie.

Myślę, że z wielką przyjemnością mogę wrócić do pracy jako lekarz w Łaskarzewie, ale w innych realiach.

Z wyrazami szacunku
Marianna Banaszek
lekarz medycyny

Chocholi taniec z kierownikiem SPZOZ

Piękne były obietnice przedwyborcze kandydatki na stanowisko burmistrza dotyczące naszej przychodni zdrowia.

Miał być wykonany remont, miało być tak dobrze a wyszło w stylu „orwellowskim”.

Uważam, że podłoże sprawy nie zaczęło się od pisma w sprawie opłaty eksploatacyjnej za wynajmowane pomieszczenia. Podłoże sprawy ma charakter osobisty burmistrz i **pokazanie, kto tu rządzi!**

Sprawa wystawienia noty obciążeniowej była tylko przykrywką.

Sam fakt wystawienia noty pozostawia wiele do życzenia. Umowa ustna wg przepisów Kodeksu Postępowania Administracyjnego jest tak samo ważna jak umowa na piśmie. Wystąpienie z pismem zapłaty, bez wcześniejszej zmiany formy umowy, jest postępowaniem niezgodnym z prawem i **robi to burmistrz**, osoba, która powinna przestrzegać prawa.

Samo poniżenie człowieka, osoby wykształconej, będącym kierownikiem SPZOZ słowami „Pani jest niewiarygodna, Pani jest kłamcą, Pani nic nie wie, Pani nie zna przepisów, Pani jest złym kierownikiem, a ogólnie nie będę z Panią rozmawiać, bo to nie ten poziom” mówi bardzo dużo o poziomie, kulturze i wychowaniu tej osoby.

Można zadać pytanie i zastanawiać się, gdzie były i co robiły organy do tego upoważnione.

Rada Miasta jako organ założycielski SPZOZ nie poświęciła sprawie nawet punktu porządku obrad na sesjach Rady. Komisja Rady Miasta do spraw zdrowia z przewodniczącą p. J. Dąbrówką na czele nie zrobiła nic, ale czego oczekiwać od radnej Dąbrówkowej, która zawsze stoi murem za Burmistrzem? I uważa, że największy problem z przychodnią polega na tym, że sprawa została nagłośniona?! Przewodnicząca Rady M. Seremak nie informowała Rady o pismach krążących pomiędzy SPZOZ a Przewodniczącą Rady.

Można powiedzieć, że Rada zachowała się biernie i żadnego oficjalnego stanowiska w kwestii sporu z kierownikiem przychodni nie zajęła.

Jest jeszcze sprawa działań drugiego prawnego organu, jakim jest zgodnie z Ustawą o działalności leczniczej **Rada Społeczna**. Rada społeczna zgodnie z

ww. ustawą jest organem inicjującym i opiniodawczym podmiotu tworzącego – Rady Miasta. W skład rady społecznej, zgodnie ze statutem SPZOZ, wchodzi trzech przedstawicieli Miasta Łaskarzew, trzech przedstawicieli Gminy Łaskarzew i przedstawiciel wojewody.

W tej kwestii rada społeczna nie odbyła ani jednego posiedzenia i nie zajęła żadnego stanowiska!

Bardzo ciekawą kwestią jest sprawa opinii rady społecznej, która zgodnie z ustawą powinna podmiotowi tworzącemu **przedstawić wniosek i opinię w kwestii rozwiązania stosunku pracy z kierownikiem, gdzie taka opinia?**

Ale nie ma, co się dziwić, kiedy się wie, że przewodniczącym rady społecznej jest Burmistrz Miasta, osoba wykształcona, która z palcem w bucie poradziła sobie z problemem Kierownika SPZOZ, nie potrzebując żadnych opinii!

Czy zgodnie z prawem, czy zgodnie z zasadami współżycia między ludźmi w sposób kulturalny?

Czy na zasadzie pokazania, kto tu rządzi?

Proszę sobie odpowiedzieć na te pytania!

Podsumowując: karuzela się kręci, tylko najbardziej pokrzywdzonymi w sprawie są sami pacjenci, ale z nimi władza się nie liczy; chyba, że są to wybory i trzeba oddać głos to wtedy obiecuje się gruszki na wierzbie!

EB

REFERENDUM

W czerwcu 2012r. rozpoczęła się, trwająca kilka miesięcy, „akcja referendalna” mająca na celu przeprowadzenie w Łaskarzewie **referendum w sprawie odwołania Burmistrza Lidii Sopol-Sereja** przed upływem kadencji. O jej przebiegu informowały na bieżąco lokalne media. Jednak ze względu na wagę przedsięwzięcia, warto poświęcić mu trochę miejsca również na łamach naszego Biuletynu.

Grupa 20 mieszkańców wystąpiła z inicjatywą referendalną przede wszystkim w związku z działaniami Burmistrza w zakresie ↻

BABA Z JAJAMI

czyli – nikt Wam tyle nie da, co Pani Burmistrz obieca

Miała być kobieta „z jajami”, wykształcona, sięgająca po środki unijne. Miała być nowoczesność w Łaskarzewie, solary, nowa hala sportowa, świetlana przyszłość kanalizacji Miasta, nowoczesne zarządzanie Miastem. A co z tego wyszło? Same wydmuszki! I - jaja z mieszkańców!

Są tacy co chwalą Panią Burmistrz, mówią że robi szkoły, obiekty sportowe, place zabaw – tak, to prawda, tylko że to wszystko jest z kredytów i pożyczek.

W lutym 2011r. zaciągnęliśmy kredyt w wysokości 660 tys. na budowę „Orlika” i 320 tys. na remont istniejącej hali sportowej – razem **980 tys.**, na 15 lat, w banku komercyjnym. Potem, w grudniu 2011 r. kolejne kredyty – 123tys na sfinansowanie deficytu i 589 tys. na spłatę zobowiązań, co razem daje kwotę 713 tys. W minionym 2012 r. zadłużyliśmy się na następne blisko 800 tys., w tym 350 tys. na termomodernizację ZS nr 2 i ok. 450 tys. na termomodernizację ZS nr 1.

Co w tym złego, kiedyś się odda... – mówią niektórzy. Ale łącznie jest to kwota ok. **2 mln 500 tys.** Plus odsetki. Planowane zadłużenie Miasta na koniec 2013r. wynosi 4 709 668 zł. Kto to będzie spłacał? Nasze dzieci. Tak rządzić potrafiłby każdy. Budować z kredytów. To nie sztuka „żyć na kreskę”, nie tak Pani Burmistrz obiecywała. Gdzie te obiecywane środki unijne? Zarządzanie finansami Miasta przez naszą Burmistrz przypomina taktykę „spalonej ziemi” – teraz my robimy co się da, bo jest „okazja”, a potem niech się inni martwią... Czy zatem nie „robić” szkół? Ależ robić, remontować, ocieplać, tylko pytanie z jakich środków i czy aby na pewno kosztem innych inwestycji (np. kanalizacji?) Gdyby te same inwestycje wykonać z

programów dofinansowywanych w 70%, kredyty mogłyby być o połowę mniejsze. A tak istnieje ryzyko, że może zabraknąć nam środków na tzw. wkład własny przy innych, większych inwestycjach. Dokąd doprowadzi taka polityka finansowa Burmistrza?

O tym, że projekt na budowę kanalizacji nie przeszedł, Burmistrz wiedziała już w sierpniu, albo jeszcze wcześniej i nie raczyła powiadomić o tym radnych – chyba, że niektórzy „uprzywilejowani” wiedzieli...? W sierpniu firma „Elmar” przedstawiła też swoje roszczenia finansowe wobec Miasta. Termomodernizacja szkół była więc niezbędna, potrzebne było – dla odwrócenia uwagi i zamydlenia oczu mieszkańcom – jakieś zadanie, by „wyjść z twarzą” i udowodnić, że Burmistrz coś robi? Żeby zamknąć usta tym, którzy zadają **trudne pytania** o kanalizację, dzierżawę, roszczenia firmy „Elmar”, wysypisko śmieci?

Na budowie kanalizacji pani Lidii Sopol-Sereja chyba w ogóle nie zależy. Bo to bardzo trudny temat, wymaga wiele pracy, a efekty nie są natychmiastowe i nie są widoczne gołym okiem. Natomiast **pomalowane na zielono budynki szkolne zauważą nawet ślepy!** I o to pewnie chodziło!

Zamiast kanalizacji mamy więc karuzele (na placach zabaw) i powinniśmy się z tego cieszyć! Bo coś zostało w tym mieście zrobione! I za to „coś” Pani Burmistrz oczekuje podwyżki swojej pensji! (co zasugerowała Radzie na ostatniej sesji w grudniu!)

My proponujemy **obniżenie wynagrodzenia, zarówno Burmistrzowi jak i radnym**, a zaoszczędzone środki przeznaczyć na wynagrodzenie dla mecenasa reprezentującego Miasto w sporze z „Elmarem”. Potrzebna jest kwota 20 tys. i nie widzimy powodów dla których obciążeni mają nią być zwykli mieszkańcy (z podatków). Taką propozycję złożyła na ostatniej sesji Beata Kozikowska.

Z. Dębek

➤ gospodarki wodociągowo – kanalizacyjnej. Zebrano wymaganą liczbę podpisów mieszkańców popierających tą inicjatywę (432, przy wymaganych 396). Komisarz Wyborczy w Siedlcach zakwestionował jednak ważność 52 podpisów, w tym: 37 z powodu wadliwego adresu, 10 ze względu na nieprawidłowy PESEL, 4 osoby dwukrotnie podpisały się na listach, a 1 nie posiadała prawa wyborczego.

Inicjatorzy referendum odwołali się od tej decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, powołując się m.in. na stanowisko Sądu w Gdańsku w podobnej sprawie (na listach poparcia nie jest konieczne podanie przez mieszkańca numeru domu czy mieszkania). Sąd odrzucił skargę jako wniesioną (jeden dzień) po terminie! W tym przypadku decyduje bowiem nie data wysłania, ale data wpłynięcia dokumentu do sądu.

Do referendum zatem nie doszło. Wnioski:

- 1/ Zebrano wymaganą liczbę podpisów – co wskazuje na zaangażowanie mieszkańców w sprawy Miasta
- 2/ Mieszkańcy dali bardzo konkretny **wyraz swojego niezadowolonia** z rządów p. LSS
- 3/ Nie ostateczny wynik „akcji referendalnej” jest najważniejszy, ale **POWODY** dla których miało dojść do referendum. (Te powody aktualne są do dziś!)
- 4/ Cała inicjatywa to w naszej ocenie przykład prawdziwej demokracji, wolności i dojrzałości obywatelskiej. ps. ciekawe jak dziś wyglądałaby akcja referendalna, chociażby w kontekście obecnej sytuacji z Przychodnią czy odrzuceniem wniosku o dofinansowanie budowy kanalizacji (z winy UM!)

T. Pietrzak

Marzenia o kanalizacji...

Taką mamy władzę jakie społeczeństwo” – ten pospolity slogan, gdzieś zasłyszany, po głębszym zastanowieniu może jest nie do końca pozbawiony sensu, na pewno napawa smutną refleksją.

Czy w naszym mieście ludzie jeszcze interesują się tym co się dzieje, czy chcą wpływać na kształt rzeczywistości, która ich otacza? Przyglądając się temu od środka tzn. jako osoba wybrana, żeby interesować się miastem (jako radny), można pokusić się o wyróżnienie dwóch grup ludzi: tych, którzy są tzw. „sprytni”, trzymający z władzą, bo na tym się nie traci – pewna lokata i tzw. „uczciwych”, czy jak by sprytni powiedzieli – „frajerów”, naiwnych idealistów, wierzących w szczerą ludzkich intencji.

Jak zatem rozliczyć władzę, skoro ludzie nie chcą zrozumieć, że w ich interesie jest nadzorowanie i kontrolowanie wszystkich procesów związanych z życiem tego miasta? Czy nie jest paradoksem, że, Burmistrzowi mieszkańcy muszą zapewnić satysfakcjonujące /czyli wysokie/ wynagrodzenie, a nie przyglądają się czy Burmistrz liczy się z ich potrzebami? **Jak działa władza**, która nie może zapewnić wszystkim mieszkańcom jednakowego standardu życia – bo wielu z nas nie ma przecież dostępu do podstawowych usług bytowych, za jakie uważa się kanalizację? Nie dziwi zatem fakt, że coraz więcej osób jest **znieczierpliwionych** tą sytuacją. Przecież wszyscy jesteśmy mieszkańcami tego miasta na równych zasadach i wspólnie wywiązujemy się ze swoich obowiązków jako podatnicy. Kto zatem w tej strukturze nie realizuje swoich zadań – władze czy mieszkańcy?

Sprawa **kanalizacji** powróciła w obecnej kadencji przy okazji porządkowania spraw wodno-ściekowych. Szukaliśmy sposobu jak optymalnie powinno to funkcjonować w naszym mieście. Pod uwagę brano **3 rozwiązania: spółka prawa handlowego** z pełnym wkładem miasta, **zakład gospodarki komunalnej** /forma w jakiej dotychczas funkcjonowała gospodarka komunalna/ oraz **dzierżawa**. **Żadne** z tych rozwiązań nie zostało poparte analizą ekonomiczną, nie dokonano żadnych wyliczeń, które utwierdziłyby Radę w przeświadczeniu, że któreś z rozwiązań jest ekonomicznie uzasadnione dla Miasta i jego Mieszkańców. Dlatego, w sytuacji braku właściwych dokumentów, a teraz z perspektywy czasu i oceny tego, co wydarzyło się w mieście w ostatnim czasie mogę stwierdzić, że wynik głosowania /6 – za dzierżawą, 8 – wstrzymało się od głosu, 1 – przeciw/ okazał się kompletną porażką; głównie dla niezdecydowanych... Wtedy gdy podejmowaliśmy decyzję, 27 kwietnia 2011, mieliśmy wątpliwości czy można w sposób zdecydowany powiedzieć NIE, a to dlatego, że:

To **dzierżawa** miała być **jedynym sposobem na zrobienie kanalizacji** lewobrzeżnej części miasta, i chociaż niewielu z nas w to wierzyło, to nasza postawa była reakcją na wątpliwości z jakimi się zetknęliśmy we własnych sumieniach, bo jeśli faktycznie to jedyna szansa??? Jak rozliczą nas z tego nasi Wyborcy??? **Dodatkowe korzyści** jakie miała dać dzierżawa, to gwarancja na inwestycje w gospodarce wodno-ściekowej:

- wybudowanie stacji uzdatniania wody, która w krótkim czasie miała zakończyć problemy z jakością wody,

- wpływy do budżetu miasta wysokości 300 000 PLN /tymczasem po sfinalizowaniu umowy okazało się, że miasta zyska tylko 50 000 PLN?/,

- mieliśmy też zapewnienia na zamrożenie cen za wodę i ścieki na rok /spotkania z p. Marczyńskim, właścicielem firmy „Elmar”, na których nas zapewniał o sztywności cen przez 1 rok/

- redukcja kosztów związanych z utrzymaniem gospodarki komunalnej /jak podawał Burmistrz utrzymanie gospodarki komunalnej rocznie to 1mln rocznie/.

Jednak mimo tych argumentów zabrakło właściwie przygotowanej analizy ekonomicznej, zabrakło rzeczowej dyskusji. Zamiast tego było szybkie i chaotyczne, kompletnie nieprzemysłane postępowanie. Przypomnijmy tylko o pierwszej próbie przeforsowania dzierżawy w projekcie „hanielnej” uchwały, pod nazwą: „Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na **wydzierżawienie** nieruchomości na okres dłuższy niż 3 lata w **trybie bezprzetargowym**”. Wprowadzenie przez Burmistrza Miasta projektu tej „hanielnej” uchwały w takim kształcie i takim trybie potwierdzało kompletną jej ignorancję dla Rady Miasta i mieszkańców.

Jak rzeczywiste okazały się te wszystkie argumenty przekonaliśmy się kilka miesięcy później, otrzymując do ręki informacje o wzroście cen.

Zanim jednak do tego doszło, rozpoczęła się batalia o ceny na dostawę wody i odprowadzenie ścieków, Rada walczyła o przygotowanie wiarygodnej kalkulacji, otwarcie prezentując swoje niezadowolenie z tempa prac, często stawiana przez Burmistrza pod ścianą, że stawki należy natychmiast uchwalić. Niejednokrotnie wyglądało to jak wyścig z czasem, a nie dyskusja merytoryczna nad kalkulacją cenową. Dla przypomnienia podam ceny, jakie proponował Burmistrz miasta: *(na następnej stronie)*

| PROPOZYCJE BURMISTRZA | WODA | ŚCIEKI** | ŚCIEKI Z DOPLATĄ |
|--------------------------|----------------------------|----------|------------------|
| | cena 1m ³ netto | | |
| I. wariant* | 2,99 | 6,66 | 8,66 |
| II. wariant | 2,18 | 8,13 | 13,48 |
| III. wariant | 2,27 | 8,67 | 14,02 |
| wariant uchwalony | 2,40 | 4,08 | 8,56 |

* do tych cen burmistrz proponował jeszcze opłatę stałą ABONAMENTOWĄ miesięczną w wysokości 3,50

** ceny rzeczywiste dla mieszkańców po odjęciu dopłaty

W ostateczności, po kilku spotkaniach, 30 maja 2012 uchwalono ceny za wodę i ścieki. Niestety, zniecierpliwiony Dzierżawca wypowiedział miastu warunki umowy i wycofał się z zadań, które zgodnie z umową miał świadczyć i wystąpił do sądu z roszczeniem w wysokości ponad 3 mln PLN.

W tej sytuacji zarzuty wobec Burmistrza miasta są jednoznaczne:

1/ brak aktualnych cen za wodę i ścieki jest istotnym zaniedbaniem. Należy zauważyć, że z wnioskiem o uchwalenie cen występuje do Rady Miasta organ wykonawczy – Burmistrz. Takiego wniosku przez 1,5 roku nie było.

2/ Burmistrz w kalkulacjach cenowych zastosował tzw. **dopłaty do ścieków** to oznaczają, że aby mówić o realnej cenie za ścieki należałoby kierować się stawkami z dopłatą /patrz kolumna ŚCIEKI Z DOPLATĄ/ bo mimo, że mieszkańcy faktycznie z kieszeni wyjmą tylko tyle, co podano w kolumnie ŚCIEKI, to jednak muszą pamiętać, że dopłaty nikt im nie zafunduje, dopłacą sobie sami z pieniędzy które wcześniej odprowadzają w różnej postaci /podatków, opłat/ do budżetu.

Dlatego, dopłacając sobie do ścieków, ograniczamy inne inwestycje w mieście typu: drogi, kanalizacja. Poza tym, taka polityka nie jest uzasadniona z punktu widzenia nieskanalizowanych mieszkańców miasta.

3/ Od strony formalnej Dzierżawa przygotowana była w sposób chaotyczny /rozbieżności pomiędzy specyfikacją przetargową a umową Dzierżawy/.

4/ Interesy miasta nie zostały zabezpieczone w sposób wystarczający, skoro w trybie natychmiastowym, bez żadnych konsekwencji karnych Dzierżawca zerwał umowę.

5/ przejęcie przez Urząd Miasta wierzycielności firmy „Elmar” nie ma umocowania prawnego,

6/ Rozwiązanie przejściowe, jakie obowiązuje obecnie, świadczy o dualności – z jednej strony Urząd Miasta świadczy zadanie w zakresie dostarczanie wody i odprowadzania ścieków, konserwację świadczy firma zewnętrzna wyłoniona w drodze przetargu, a drugiej strony nadal obowiązuje nas uchwała o Dzierżawie.

6/ Przez ponad pół roku mieszkańcy w okresie przejściowym funkcjonowali bez umów z Urzędem Miasta. Burmistrz argumentował to oszczędnościami. Ale od stycznia 2013r. ta ocena sytuacji najwyraźniej uległa zmianie – są umowy. Co się więc zmieniło, czyżby stan przejściowy przeszedł w trwałe i na najbliższe 2 lata o

dzierżawie możemy zapomnieć ? Ileż dodatkowych kosztów ten bałagan nam generuje?

Zaprezentowane kompleksowo zagadnienie dotyczące funkcjonowania gospodarki wodno-kanalizacyjnej w Łaskarzewie ma na celu wskazać, ile jest niedociągnięć, bylejałości i niekompetencji władzy wykonawczej w tak istotnych sprawach dla miasta. Czy w takich okolicznościach może Rada stanowić o sprawach ważnych dla miasta, bez ich analizy? A czy analizowanie, domaganie się danych, niezadowolone z takiego traktowania Rady /w zasadzie jej części/ przez Burmistrza, można nazwać złą wolą lub kołtunerstwem?

W ostatnim czasie o kanalizacji mówiliśmy dużo, ale czy wystarczająco dużo robiliśmy? Radni wnioskowali przy planowaniu Budżetu o uwzględnienie kanalizacji, ale zawsze odpowiedź była ta sama – brak możliwości finansowych i zapewnienia, że będziemy aplikować o środki unijne.

Ostatecznie my – nieskanalizowani – doczekaliśmy się wniosku, który został złożony na realizację operacji „Budowa kanalizacji sanitarnej z przyłączami w Łaskarzewie” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013, w grudniu 2011.

Zainteresowani realizacją projektu dostaliśmy w październiku odpowiedź, że projekt nie przeszedł weryfikacji, niestety szczegółów całej sprawy, zaskoczona pytaniem p. Burmistrz, nie mogła ujawnić, dlatego cierpliwie czekaliśmy na kopię pisma wyjaśniającego jakie wpłynęło z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie. Z pisma wynika, że: **„Odmowa przyznania pomocy nastąpiła, ponieważ Wnioskodawca pomimo wezwania nie usunął w terminie wszystkich nieprawidłowości lub braków”.**

Jaka zatem jest odpowiedzialność Burmistrza, czy nie jest to kpina z mieszkańców? Nie można milczeć, **trudno powstrzymać oburzenie** dla takiego braku odpowiedzialności.

W świetle wielu dyskusji a czasami konfliktów, które pojawiły się w ostatnim, czasie trudno uznać, że były one niepotrzebne, wręcz przeciwnie – były konieczne! Bez tego oporu i sprzeciwu, wiele spraw nie ujrzałoby światła dziennego. Jakkolwiek prawdziwe jest powiedzenie, że „zgoda buduje – niezgoda rujnuje”, ale czy w myśl tej zasady „można zgadzać się na wszystko???”.

Beata Kozikowska

ŁASKARZEWIANIE ...

W ostatnim czasie, między innymi w związku z „akcją referendalną” czy „zamieszczeniem z Przychodnią”, wyraźnie dały znać o sobie pewne postawy mieszkańców, które zasługują na szersze omówienie. Te postawy w skrócie można opisać następująco:

- 1/ „tu nigdy nie będzie dobrze”
- 2/ „lepiej się nie wychylać”.

W nasze myślenie, drodzy mieszkańcy, wkraść się jakiś pesymizm, zwątpienie, zrezygnowanie. „Ludzie zachowują się jak raki i wycofują z życia publicznego”. Z wielu ust padają słowa, że „to nic nie da, to wszystko na nic, bo kto by tu nie był radnym czy burmistrzem, **nigdy nie będzie dobrze**. Tu się nic nie da zrobić, **nic się nie uda**. Bo takie tu środowisko, tacy są ludzie w Łaskarzewie”. Inni mówią „a niech się to wszystko zawali, ten cały „dziadowski” Łaskarzew, tak ludzie wybrali, to niech teraz mają!” Jednym słowem – ogólna niemoc i beznadzieja. Nie warto nawet próbować.

Oczywiście, są pewne „uwarunkowania ogólne” mające wpływ na funkcjonowanie naszego Miasta (np. kryzys gospodarczy na świecie, ogólna kondycja i polityka państwa itp.), na które wpływ mamy niewielki. Ale wszystkie inne „czynniki lokalne” jak najbardziej są „w naszym zasięgu”. To od nas w dużym stopniu zależy jak będzie wyglądało życie w mieście, bo to my tworzymy tę społeczność. I jeśli w nas jest zniechęcenie, obojętność to dobrze być nie może. Jeśli sami o sobie (jako Łaskarzewianach) źle mówimy, deprecjonujemy, to szanse powodzenia są żadne! W psychologii takie zjawisko nazywa się „samospełniającym się proroctwem” bądź „samospełniającą się przepowiednią”. Jeśli ktoś stale słyszy, na przykład, że jest głupi, leniwy, nic nie potrafi itd., z czasem zaczyna w to wierzyć i według tego postępować, zaczyna wybiórczo widzieć tylko te sytuacje, które potwierdzają owe stwierdzenia. Może my też

„uwierzyliśmy”, że „nie może być nic dobrego z Łaskarzewa”, może sami siebie już tak „zaszufladkowaliśmy”, wpisaliśmy w taką rolę. A może to tylko usprawiedliwienie swojej bierności? Zamiast coś robić, lepiej mówić, że nic się zrobić nie da...?

Pesymizm i zniechęcenie wyraża się także wspomnianą wyżej drugą postawą, którą można nazwać precyzyjniej „ostrożnością i zachowawczością”. **Lepiej, bezpieczniej, się nie narażać**, nie ujawniać głośno swoich poglądów, bo potem ktoś będzie miał pretensje albo będzie się mścił. I z jednej strony słyhać głosy niezadowolonia, narzekania, a z drugiej – „ja nigdzie się nie podpiszę, bo ktoś doniesie i potem żona, syn, córka etc. może stracić pracę...”, czy – „nie chcę zrobić sobie wrogów”, „nikt się nie chce zaangażować, żeby potem nie być oplutym”. Innymi słowy – popieramy was, ale „zróbcie to za nas”.

Ludzie się boją i ludzie mówią o tym, że się boją...

represji, szykan, opinii sąsiadów, „własnego cienia”? Tak wygląda demokracja, swobody demokratyczne w Łaskarzewie... A raczej ich brak... Przeróżające. Jakby ogarnęła nas jakaś „psychoza strachu”. I w takiej atmosferze rzeczywiście nie ma

szansy na zmianę, na sukces. A to jest świetny, skuteczny sposób „zarządzania ludźmi” (czytaj: „zamordyzm”) – kto się nie podporządkuje, ośmieli się przeciwstawić, mieć własne zdanie - musi liczyć się z konsekwencjami, musi odejść, stracić posadę, być oplutym... Czy takiego Łaskarzewa chcemy?

A ja wciąż wierzę, że „ludzi dobrej woli jest więcej”, że **Łaskarzew w ludzi jest bogaty!** Że nie brakuje wśród nas ludzi dobrych, uczciwych, mądrych, że mamy się czym i kim szczyścić! I że warto wziąć swoje sprawy w swoje ręce!

Anna Laskowska



